

# Andrzej Pryba

---

## Małżeństwo i rodzina w dobie polskich przemian

---

Forum Teologiczne 12, 191-205

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Ks. ANDRZEJ PRYBA MSF  
Wydział Teologiczny  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W DOBIE POLSKICH PRZEMIAN

**Słowa kluczowe:** małżeństwo, rodzina, dobro społeczne, kohabitacja, życie w pojedynkę, więź małżeńska.

**Key words:** marriage, family, social good, cohabitation, single life, marital bound.

**Schlüsselworte:** Ehe, Familie, soziales Nutzen, Kohabitation, Single-Dasein, Eheverhältnis.

### Wprowadzenie

W latach siedemdziesiątych XX w. w społeczeństwie polskim można było zauważyć tendencję, która – mimo różnych przemian ustrojowych – jest niezmienna. Tą tendencją, jak zauważył w swoich badaniach Stefan Nowak, jest przypisywanie rodzinie, a zwłaszcza relacjom wewnątrzrodzinnym, szczególnej wartości<sup>1</sup>. Rodzina jest – niezmiennie pośród różnych wartości, takich jak praca czy zdrowie – wartością najwyższą<sup>2</sup>. Czy jednak to oznacza, że nic się w tej kwestii, mimo upływu lat, nie zmienia? Czy rodzina jest ciągle taka sama jak kiedyś, przed rokiem 1989?

Wydaje się to mało prawdopodobne, żeby zmiany w tym względzie nie zaszły. Mija już bowiem dwadzieścia jeden lat od punktu granicznego, który oficjalnie zapoczątkował zmiany ustrojowe w Polsce. Społeczeństwo w tym czasie doświadczyło zmian strukturalno-ekonomicznych. Nie ma więc najmniejszych wątpliwości, że pojawienie się gospodarki liberalnej, a co za tym idzie również problemu bezrobocia, zmiany prawa własności, wprowadzenia prywatyzacji, wycisnęło znaczące piętno na morale małżeństwa i rodziny. Nie

<sup>1</sup> Zob. S. Nowak (red.), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, Warszawa 1989, s. 22.

<sup>2</sup> Tezę tę potwierdzają badania przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Publicznej w roku 2004 i 2005. Okazuje się, że w 2004 roku 97% badanych stwierdziło, że „szczęśliwe/udane życie rodzinne” to wartość bardzo ważna i ważna. Natomiast rok później tę samą wartość uznało 99% badanych. Por. CBOS 2004, *Wartości życiowe, Komunikat z badań*, s. 2; CBOS 2005, *Wartości i normy w życiu Polaków, Komunikat z badań*, s. 9.

bez znaczenia są również tendencje moralno-obyczajowe, z jakimi członkowie społeczeństwa stykają się w różnego rodzaju przekazach medialnych. Skutkuje to zmianą mentalności poszczególnych członków rodziny, jak również modyfikacją struktury i funkcji tej ostatniej<sup>3</sup>.

Niniejszy artykuł będzie próbą odpowiedzi na wyżej postawione pytania, jak również próbą ukazania instytucji małżeństwa i rodziny, jej znaczenia na tle przemian społeczno-kulturowych, jakie dokonywały się w Polsce po roku 1989. Na początku jednak wydaje się konieczne podjęcie analizy kluczowych pojęć, jakimi są małżeństwo i rodzina, ponieważ obecnie są one nieostre<sup>4</sup>. Nadto pokazanie małżeństwa i rodziny w realiach życia społecznego będzie szerszym tłem dla szczegółowej analizy.

## 1. Małżeństwo dobrem społecznym

Małżeństwo mężczyzny i kobiety jest tą rzeczywistością, która stoi u początku nowej rodziny. Ta ostatnia natomiast jest trwałym i naturalnym elementem ludzkiego życia, którego pragnie zdecydowana większość społeczeństwa. Jest to swoistego rodzaju potrzeba głęboko wpisana w naturę człowieka, który w swojej egzystencji daje temu wyraz. Potwierdzeniem tej tezy może być m.in. fakt, że pragnienie życia rodzinnego mają również ci, którzy go nigdy z różnych powodów nie doświadczyli<sup>5</sup>.

Życie rodzinne musi być jednak budowane na fundamencie małżeństwa, tj. związku dwojga osób, które na serio traktują siebie, a tym samym zobowiązania, jakie podjęli. Okazuje się bowiem, że ma to ogromne znaczenie tak dla jakości życia rodzinnego, jak również dla jakości wychowania nowego pokolenia.

Instytucja małżeństwa ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania rodzin, a co za tym idzie dla funkcjonowania społeczeństw i państw. Z punktu widzenia nauk społecznych, interesujący pogląd na omawiane zagadnienie zaprezen-

<sup>3</sup> Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, w: J. Mariański (red.), *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Kraków 2002, s. 406.

<sup>4</sup> Na tę sprawę zwrócili uwagę przewodniczący komisji episkopatów ds. rodziny i życia obradujący w Rzymie w 2003 r. W dokumencie końcowym zwrócili uwagę, że mówi się „bezkrytycznie o »nowych modelach rodziny«, o rodzinach zamiast o rodzinie, dąży się też do sformułowania nowej definicji małżeństwa. Oddalając się od pierwotnego pojęcia małżeństwa, rozumianego jako związek-komunia dwóch osób różnych płci, które oddają się sobie nawzajem bez zastrzeżeń i ograniczeń w czasie, w sposób wyłączny, wprowadza się coraz więcej określeń dwuznacznych, definiujących te »nowe modele rodziny«. Mówi się więc o »rodzinach niepełnych«, »rodzinach wtórnych«, »konkubinatach« czy wręcz o »rodzinach homoseksualnych«”. *Dokument końcowy IV spotkania przewodniczących komisji episkopatów ds. rodziny i życia. Wyzwania stojące przed rodziną na początku trzeciego tysiąclecia*, L'Osservatore Romano (PL) 11–12 (2003), s. 40.

<sup>5</sup> Por. W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej. Studium socjologiczne*, Kraków 1999, s. 24.

tował podczas IV Światowego Kongresu Rodzin w Warszawie, profesor socjologii na University of Wirginia – W. Bradford Wilcox. Twierdził on, że poważne zagrożenie dla pomyślności społeczeństw i prawidłowego rozwoju dzieci stanowi erozja instytucji małżeństwa<sup>6</sup>. Nadto stwierdził, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy wychowaniem dziecka przez jednego z rodziców, a dwojgiem biologicznych rodziców żyjących w związku małżeńskim. Różnica ta polegała na tym, że dzieci wychowywane przez jednego z rodziców dwukrotnie częściej doświadczają problemów związanych z własnym zachowaniem i z emocjonalnością<sup>7</sup>. Ciekawe badania potwierdzające twierdzenia Wilcoxa zostały opublikowane w „Cornell Law Review” przez R.F. Wilsona. Dowodzą one, że dzieci są częściej wykorzystywane fizycznie i seksualnie w rodzinach<sup>8</sup>, w których wychowuje je tylko jeden z rodziców<sup>9</sup>. Warto jeszcze dodać, że wychowanie dzieci przez jednego tylko z rodziców skutkuje, co potwierdzają inne badania, dwukrotnie częściej niż w pełnych rodzinach, podejmowaniu prób samobójczych, zażywaniu środków odurzających, nadużywaniu alkoholu i popadaniu w depresję<sup>10</sup>.

Dzieci wychowywane przez dwoje rodziców będących małżeństwem funkcjonują o wiele lepiej w społeczeństwie. Mają zdecydowanie bogatsze życie emocjonalne. Dlaczego tak się dzieje? Badania potwierdzają, że istnieje wiele korelacji pomiędzy wychowaniem dziecka a strukturą rodziny.

Jednym z powodów takiego stanu jest to, że małżonkowie będący rodzicami utrzymują najczęściej stały kontakt ze swoimi rodzinami i ich środowiskami, co staje się również udziałem dzieci. W przypadku rodzica samotnie wychowującego dzieci ten kontakt w sposób naturalny jest zubożony. W prawidłowo funkcjonującym małżeństwie mąż i żona nawzajem sobie pomagają i uzupełniają się. Czynią tak ze względu na siebie, jak również ze względu na potomstwo, które chcą dobrze wychować. Z oczywistych względów sytuacja rodzica wychowującego dzieci w pojedynkę jest zdecydowanie trudniejsza, bo na niego spada cały ciężar wychowania, co nie jest bez znaczenia dla jakości tego ostatniego. Badania również potwierdzają, że jakość relacji pomiędzy

---

<sup>6</sup> Por. W. Bradford Wilcox, *Dlaczego małżeństwo ma znaczenie? Małżeństwo, samotne rodzicielstwo i konkubinat a dobro dziecka na Zachodzie*, w: T. Mazan, K. Mazela, M. Walaszczyk (red.), *Rodzina wiosną dla Europy i świata*, Łomianki 2008, s. 328.

<sup>7</sup> Por. ibidem, s. 329.

<sup>8</sup> W terminologii socjologicznej używa się pojęcia „rodzina” również w stosunku do rodzica samotnie wychowującego dziecko. Jest to w tym przypadku tzw. rodzina niepełna. Użycie pojęcia „rodzina” w sensie ścisłym jest nieuprawnione.

<sup>9</sup> Zob. R.F. Wilson, *Children at Risk: The Sexual Exploitation of Female Children After Divorce*, Cornell Law Review 86 (2001), s. 101–174.

<sup>10</sup> Zob. G.R. Weitoft, A. Hjern, B. Haglung, M. Rosen: *Mortality, Severe Morbidity and Injury in Children Living with Single Parents in Sweden: A Population-Based Study*, Lancet 36 (2003), s. 289–295.

dziećmi a związanymi małżeństwem rodzicami jest wyższa niż tylko z jednym rodzicem<sup>11</sup>.

Kolejna kwestia związana z wychowaniem dotyczy konkubentów. Czy wystarczy ich obecność w życiu dzieci, by, jak w przypadku rodziców będących małżeństwem, podjąć proces wychowania z równie dobrym skutkiem jak oni to czynią? Okazuje się, że badania przeprowadzone w USA<sup>12</sup> nie pozostawiają złudzeń. Według nich nastoletnia młodzież, która była wychowywana przez rodziców żyjących w związku konkubenckim częściej niż ich rówieśnicy żyjący w rodzinach, w których rodzice byli małżonkami, popadała w konflikt z prawem, mieli problemy z zachowaniem, jak również z własną emocjonalnością.

Konkubinatu, na który decydują się kobieta i mężczyzna, nie jest normalnie powiązany ze zobowiązaniem trwania w nim przez całe życie, także do wierności seksualnej aż do śmierci, tak jak to ma miejsce w przypadku instytucjonalnego małżeństwa, stąd konkubenci wykazują mniejsze zaangażowanie w dochowaniu wierności wzajemnej, co oczywiście nie jest bez znaczenia dla jakości ich funkcjonowania oraz trwałości tego związku.

Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały<sup>13</sup>, że prawdopodobieństwo rozwodu pary małżeńskiej, której urodziło się dziecko, na przestrzeni najbliższych pięciu lat jego życia, wynosi 15%, natomiast pary konkubenckiej 50%. Tendencja ta świadczy o niestabilności takiego związku, co ściśle jest połączone z problemami, jakich doświadczają same dzieci. Mają one problemy z nauką, emocjonalnością i zachowaniem. Taki stan rzeczy wpływa i będzie miał wpływ w dalszej perspektywie na jakość ich życia, jak również na jakość funkcjonowania społeczeństwa.

Krótko podsumowując, małżeństwo mężczyzny i kobiety ma ogromne znaczenie dla jakości poszczególnych rodzin, społeczeństw i narodów. Jest ono wartością społeczną. Co więcej, małżeństwo, które staje się rodziną według tradycyjnego modelu jest naturalnym środowiskiem życia człowieka. Jest ono potrzebne człowiekowi do normalnego życia.

---

<sup>11</sup> Por. W. Badford Wilcox, *Dlaczego małżeństwo ma znaczenie? Małżeństwo, samotne rodzicielstwo i konkubinatu a dobro dziecka na Zachodzie*, s. 330–331.

<sup>12</sup> Zob. L. Brown, *Familij Structure and Child Well-Being. The Significance of Parental Cohabitation*, *Jurnal of Marriage and Family* 66 (2004), s. 351–367. Tezy, które zostały zawarte w tekście, znajdują również potwierdzenie w wypowiedzi Benjamina W. Bulla, prawnika-konstytucjonalisty podczas Kongresu „Rodzina wiosną dla Europy i świata” w 2007 r. Zob. B.W Bull, *Atak na tradycyjne małżeństwo*, w: T. Mazan, K. Mazela, M. Walaszczyk (red.), *Rodzina wiosną dla Europy i świata*, s. 362–367.

<sup>13</sup> Zob. W.D. Manning, P.J. Smock, D. Majumdar, *The Relative Stability of Cohabiting and Marital Unions for Children*, *Population Research and Development Review* 23 (2004), s. 135–159.

### 3. Rodzina podstawową wartością społeczną

Rodzina, z socjologicznego punktu widzenia, jest środowiskiem socjalizacji. To w rodzinie odbywa się proces wychowania człowieka. Rodzina jest przekazicielką wiedzy oraz określonego systemu wartości. Rodzina jest również, jak zauważył ks. prof. Janusz Mariański, „miejszem schronienia przed agresją i zewnętrznym zagrożeniem, grupą społeczną dającą poczucie bezpieczeństwa i oparcia w życiu, ale także »przestrzenią«, w której człowiek jest akceptowany takim, jakim jest, i może rozwijać się osobowościowo”<sup>14</sup>. Rodzina jest również podstawowym i trwałym elementem społecznej organizacji, która istnieje od najdawniejszych czasów. Człowiek natomiast ze swej natury, będąc istotą społeczną, potrzebuje do normalnego i prawidłowego funkcjonowania rodziny, tj. naturalnego środowiska życia. Czy jednak samo istnienie rodziny wystarczy do pełnego, wszechstronnego rozwoju człowieka, w niej żyjącego? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, bowiem oprócz istnienia rodziny, jako warunku niezbędnego, potrzebna jest właściwa jakość życia jej członków. By jednak relacje w rodzinie, komunikacja i więź były na wysokim poziomie, konieczne jest zastosowanie w praktyce właściwej hierarchii wartości. Stosowanie jej zasad w życiu codziennym przyczyni się z kolei do wysokiej jakości życia oraz sprawnego funkcjonowania mechanizmów społecznych. Jeśli jednak tej hierarchii wartości nie będzie, wówczas objawi się to nieuporządkowaniem wnętrza psychicznego i duchowego człowieka, a stosunki międzyludzkie będą nacechowane złem<sup>15</sup>. Rodzina, u podstaw której stoi małżeństwo mężczyzny i kobiety, jest wartością tak dla samych jej członków, jak i społeczeństwa jako całości.

Małżeństwo i rodzina jest też przedmiotem szczególnej troski Kościoła. Nauczanie Kościoła na ten temat jest bardzo jasne i konkretne. Sobór Watykański II stwierdza, że wspólnota małżeńska jest ustanowiona przez samego Boga-Stwórcę, a zawiązuje się przez małżeńskie przymierze, czyli nieodwołalną osobistą zgodę<sup>16</sup>. Związek małżeński jako „instytucja” prawa naturalnego, ustanowiony przez Boga w raju, został podniesiony przez Chrystusa do godności sakramentu<sup>17</sup>. Istotnymi cechami małżeństwa są: świętość, jedność i nieroz-

<sup>14</sup> J. Mariański, *Rodzina wobec wartości: rozpad czy transformacja?*, w: D. Komasa-Biela, *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, Lublin 2000, s. 90. Według Jana Szczepańskiego, który zajmował się definiowaniem pojęć socjologicznych, rodzina jest „małą grupą społeczną, składającą się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna, określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie”. Zob. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 70.

<sup>15</sup> Zob. R.A. Podgórski, *Socjologia. Wczoraj – Dziś – Jutro. Kompendium wiedzy socjologicznej*, Rzeszów 2006, s. 219–221.

<sup>16</sup> Por. KDK 48.

<sup>17</sup> M. Żurowski, *Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła Katolickiego*, Katowice 1987, s. 59.

zerwalność. Jan Paweł II stwierdza, m.in., w nauczaniu na temat rodziny, że rodzina konstryuuje się przez małżeństwo<sup>18</sup>. „Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania – jest »komunia«: *communio personarum*”<sup>19</sup>. W tym ujęciu rodzina jest rzeczywistością wyjątkową, stanowi bowiem ona, jak to oryginalnie sformułował ks. prof. Jerzy Bajda, „transcendencję społecznej natury człowieka”<sup>20</sup>. Przymierze małżeńskie jest też komunią, która jest oparta na zasadzie daru, jako trwała wspólnota życia i miłości. Człowiek bowiem ma swój początek w Bogu, a jednocześnie w tajemnicy rodziny. To w rodzinie przychodzi na świat człowiek, a „w ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny”<sup>21</sup>. Powołaniem więc rodziny jest „stać się domem Boga, rozdającego swoją Miłość światu. To powołanie jest zarazem najgłębszą istotą rodziny”<sup>22</sup>.

We współczesnym, zsekularyzowanym świecie, który odcina się od Boga, niszcząc tym samym więź pomiędzy ludzkością a Bogiem, niszczy się „definitywnie relację daru, konstytuującą powołanie osoby ludzkiej – słowem burzy i przekreśla wszystko, co stanowi duchową konstytucję rodziny ludzkiej, i w konsekwencji pozbawia człowieka tego wszystkiego, co pozwala odróżnić człowieka od szarego tła »zorganizowanej materii kosmosu«”<sup>23</sup>. Istnieje potrzeba powrotu do prawdy o małżeństwie i rodzinie, potrzeba powrotu do zdrowej antropologii. Spór o antropologię jest w tym przypadku kwestią kluczową dla przyszłości samego człowieka, rodziny, społeczeństwa i poszczególnych narodów.

Na ten temat niejednokrotnie wypowiadał się Jan Paweł II, który określany był papieżem rodziny, znawcą zagadnienia. 27 sierpnia 1999 r. mówił do uczestników „Tygodnia Studiów nad Małżeństwem i Rodziną”: „[...] sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i rodzinie stał się dziś w pewnym sensie jeszcze bardziej radykalny. Nie polega już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię. Nie przyjmuje ona do wiadomości faktu, wpisanego w cielesność człowieka, że odmienność płciowa jest cechą kształtującą tożsamość osoby. Skutkiem tego jest kryzys pojęcia rodziny opartej na nierozzerwalnym małżeństwie mężczyzny i kobiety, stanowiącej naturalną komórkę społeczną”<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> Por. LR 7.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> J. Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka. Wokół zagadnienia integralnego powołania rodziny*, Łomianki 2005, s. 39.

<sup>21</sup> LR 9.

<sup>22</sup> J. Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, s. 43.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym*, L'Osservatore Romano (PI) 11 (1999), s. 12.

Warto zauważyć, że istnieje ścisła zależność pomiędzy koncepcją człowieka i związaną z nią całą paletą norm moralnych a społeczeństwem i jego funkcjonowaniem. Idee moralne mogą bowiem prowadzić do zmian uchwytnych empirycznie w strukturze społecznej. Natomiast zmiany w strukturze społecznej nie tylko mogą, ale wpływają bezpośrednio na poziom świadomości moralnej, co oczywiście nie jest bez znaczenia dla funkcjonowania społeczeństwa i jej podstawowej komórki, jaką jest rodzina<sup>25</sup>.

Zsekularyzowana mentalność, o której wspominał Jan Paweł II w wielu wystąpieniach, bierze się z faktu sekularyzacji religii. Natomiast sekularyzacja religii związana jest bezpośrednio z relatywizmem moralnym, który jest rozumiany jako odchodzenie od wartości, które były uznawane dotychczas i były uzasadnione przez religię.

Sekularyzacja pojawiła się wraz z tzw. oświeceniową nowoczesnością. Jej działania zmierzają do osłabienia wiarygodności wyjaśnień religijnych, osłabienia wiary chrześcijańskiej w celu marginalizacji jej znaczenia dla życia społecznego<sup>26</sup>. Tego typu działania bez wątpienia niosą ze sobą fatalne skutki dla samej moralności, jak również dla całego społeczeństwa wraz z najbardziej podstawową i naturalną komórką społeczeństwa, jaką jest rodzina. Nie dziwi zatem wystąpienie Jana Pawła II do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny, który powiedział: „Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo”<sup>27</sup>.

Czy rodzina jest wartością? Tak sformułowane pytanie pojawiło się w ramach rozważanego punktu. Zaraz na początku, po przywołaniu argumentów socjologicznych, padła odpowiedź twierdząca. Do takiego samego wniosku można było dojść, podejmując analizę teologiczną przyjmowaną przez Kościół rzymskokatolicki. Rozum i wiara podpowiadają, że małżeństwo mężczyzny i kobiety, które następnie staje się rodziną, jest niezaprzeczalną wartością.

Czy jednak zawsze monogamiczne, nierozzerwalne, dożgonne małżeństwo jako instytucja, z którego pojawiają się na świecie dzieci, jako wynik

<sup>25</sup> Por. J. Mariański, *Socjologia moralności*, Lublin 2006, s. 232.

<sup>26</sup> Por. ibidem, s. 269. Tezę tu zaprezentowaną potwierdza Wojciech Pawlik z Uniwersytetu Warszawskiego, który stwierdza: „Modernistyczne procesy racjonalizacji i sekularyzacji oraz – wspólnie – postmodernistyczna redukcja transcendencji stawiają tezę o poważnym wpływie religii na pragmatykę życia społecznego pod znakiem zapytania”. Zob. W. Pawlik, *Grzech. Studium z socjologii moralności*, Kraków 2007, s. 243. Wśród zwolenników procesu sekularyzacji moralności można znaleźć i takich, którzy twierdzą, że można zbudować społeczeństwo ludzkie bez odniesień do prawdy obiektywnej, do Transcendencji. Można natomiast według nich moralność zastąpić socjotechniką. Czy przydadkiem ten absurdalny pogląd nie jest w praktyce współcześnie wdrażany w życie?

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *W obronie rodziny i jej praw*, L' Osservatore Romano (PI) 11 (1999), s. 10.



wzajemnego oddania się sobie małżonków jest wartością najwyższą i cenioną w społeczeństwie? Pojawiają się uzasadnione wątpliwości, by udzielić pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie, zwłaszcza gdy obserwowana w społeczeństwie preferencja na rzecz sekularyzacji połączonej z jednoczesną marginalizacją wartości czy też przecenieniem wartości „drugiego planu”.

#### 4. Tendencje zmian polskiej rodziny

Polskie społeczeństwo jest w fazie przemian. Nie przebiegają one jednak ani jednoznacznie, ani jednakowo. Z jednej strony mamy do czynienia z umocnieniem procesów instytucjonalizacji, co skutkuje jednoczesnym umocnieniem struktury społecznej, a tym samym przystosowuje do przyjęcia przez młode pokolenie istniejących wartości. Z drugiej natomiast strony pojawiają się procesy indywidualizacji, co daje szansę na realizację własnych projektów życia przy jednoczesnym pojawieniu się niebezpieczeństwa rozpadu norm, wartości, jak również więzi międzyludzkiej<sup>28</sup>.

Zmiany, jakie dokonują się w rodzinie polskiej są liczne i różnorodne. Nie miejsce tu jednak na ich pełne wyliczanie i kompletne omówienie. Ograniczamy się tu do aktualnie występujących, które możemy określić mianem najważniejszych<sup>29</sup>.

Radykalne zmiany, jakie nastąpiły po roku 1989 i to w różnych aspektach życia nie pozostają bez wpływu na całą sferę wartości, a co za tym idzie na zachowania moralne. Pojawił się bowiem w tym czasie pluralizm w całej kulturze symbolicznej, w sferze światopoglądowej, jak i etycznej, co skutkuje m.in. upowszechnieniem relatywizacji poglądów etycznych w dziedzinie życia małżeńsko-rodzinnego. Podejście liberalne w omawianej kwestii skutkuje również pojawieniem się sił politycznych, które głoszą tezę, że rodzina jest sprawą prywatną, stąd też państwo winno zmniejszyć w stosunku do niej pomoc. Nadto można zauważyć pojawienie się tendencji antykościelnych, których celem jest osłabienie autorytetu Kościoła jako instytucji, jak również autorytetu duchownych tak, by przytłumić klarowność i moc nauczania na tematy dotyczące małżeństwa i rodziny. Takie podejście powoduje upowszechnienie się opinii, że zasady, które obowiązywały dotychczas w kwestiach życia małżeńsko-rodzinnego są sprawą umowną. Istnieje możliwość układania sobie życia w formach alternatywnych. Jak zauważa o. prof. Leon Dyczewski, wspomniany

<sup>28</sup> Por. J. Mariński, *Socjologia moralności*, s. 287.

<sup>29</sup> Por. G. Koszałka, M. Makara-Sudzińska, H. Koszałka (red.), *Perspektywy rodziny polskiej w Unii Europejskiej*, Lublin 2004, s. 99–143.

proces jest powolny, ale permanentny. Potwierdzenie tego stanowiska można znaleźć w postawach Polaków, którzy podejmują coraz częściej alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w myśl zasady zmienności form życia rodzinnego<sup>30</sup>.

Według badań przeprowadzonych przez CBOS w roku 2006 wynika, że dominuje jeszcze tradycyjna definicja rodziny polegająca na uznaniu małżeństwa jako podstawy rodziny, w ramach której na świat przychodzą dzieci. Widać jednak w tym spojrzeniu konkretne zmiany. Status rodziny został przyznany bowiem nie tylko małżonkom-rodzicom, ojcu i matce wspólnie wychowującym dzieci, ale również poszczególnym rodzicom samotnie wychowującym dzieci (89%)<sup>31</sup>. Badani rodziną nazwali małżeństwo bezdzietne (67%) oraz osoby bezdzietne żyjące w konkubinacie (26%), jak również osoby o orientacji homoseksualnej wspólnie wychowujące dzieci (9%) i pary homoseksualne (6%)<sup>32</sup>.

### Życie w pojedynkę

Współcześnie jednym z fenomenów życia rodzinnego jest wzrost liczby osób, które nie wchodzi w związki małżeńskie i tym samym nie zakładają rodzin. Jest to tzw. fenomen singli<sup>33</sup> polegający na życiu w pojedynkę kawalera lub panny. Fenomen ten, jak zauważył Władysław Majkowski, rodzi się „w kontekście preferowanego dziś przez wielu młodych ludzi systemu wartości, zdominowanego przez wartości materialne, sukces ekonomiczny”<sup>34</sup>. Potwierdza to tym samym tezę prezentowaną już wcześniej w tym artykule, że zmiany w systemie wartości prowadzą do zmian w postawach życiowych<sup>35</sup>. I tak dla wielu życie bez własnej rodziny nie stanowi niedogodności, a wręcz przeciwnie jest drogą do samorealizacji poprzez robienie kariery. Chociaż, jak zauważa Aldona Żurek, podjęcie decyzji o życiu w pojedynkę należy uznać z jednej strony za szansę, z drugiej zaś za zagrożenie. Radość z sukcesów, które można przypisać tylko sobie, autonomia, wolność osobista, poczucie

<sup>30</sup> Por. L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, Lublin 1994, s. 129–130.

<sup>31</sup> Ten rodzaj rodziny określaną jest mianem rodziny niepełnej.

<sup>32</sup> CBOS 2006, *Potrzeby prokreacyjne i realizowany model rodziny*, Warszawa 2006.

<sup>33</sup> Według W. Majkowskiego singiel to osoba (mężczyzna lub kobieta), która ukończyła 30 rok życia, nie pozostając w formalnym związku małżeńskim. Zob. W. Majkowski, *Rodzina polska a quasi-rodzinne formy życia*, w: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*, Poznań 2009, s. 269.

<sup>34</sup> W. Majkowski, *Rodzina polska a quasi-rodzinne formy życia*, w: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*, s. 267.

<sup>35</sup> Kategoria osób żyjących w pojedynkę jest znakiem firmowym społeczeństwa postindustrialnego. Występuje ona pośród następujących zjawisk: przelotność relacji łączących ludzi, indywidualizm czy globalizacja. Zob. A. Żurek, *Single. Żyjąc w pojedynkę*, Poznań 2008.

kontroli nad własnym losem to aktywa takiego sposobu życia. Są jeszcze i pasywa, do których należy możliwość poniesienia porażki, poczucie osamotnienia czy też poczucie przegranej<sup>36</sup>.

Według badań CBOS z 2008 r. prawie co dziesiąta osoba (9%) w Polsce reprezentuje jednoosobowe gospodarstwo domowe<sup>37</sup>. Zjawisko to jest symptomatyczne. Nie oznacza to jednak, że osoby te odrzucają zupełnie model małżeńsko-rodzinnego życia. Są bowiem pośród nich osoby, które odkładają decyzję o zawarciu małżeństwa oraz te, które świadomie dokonały wyboru takiego stylu życia<sup>38</sup>.

### Związki kohabitacyjne

Kolejną dostrzegalną zmianą, jaka nastąpiła w omawianym okresie czasu, jest wzrost tzw. związków kohabitacyjnych nazywanych również konkubencjami. Przez związek kohabitacyjny rozumie się „wspólne zamieszkanie dwóch niespokrewnionych dorosłych osób odmiennej płci, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany”<sup>39</sup>.

W roku 1998 w wydanym „Raporcie o stanie polskich rodzin” Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny donosił, że zjawisko kohabitacji jest nieporównywalnie rzadsze niż w innych krajach. „W 1988 roku ich udział wśród ogółu małżeństw wynosił 1,2%, a w 1995 roku 1,7%, w tym 2,0% w mieście oraz 1,1% na wsi”<sup>40</sup>. Można też było się spotkać z opinią, że w konkubinatach żyją osoby, które wcześniej doświadczyły nieudanego małżeństwa, co stanowiło wówczas podstawową różnicę w stosunku do krajów zachodnich. Tam bowiem cechą charakterystyczną dla związków kohabitacyjnych jest jej zaistnienie przed zawarciem małżeństwa<sup>41</sup>.

Okazuje się jednak, że obecnie sytuacja w Polsce zmienia się radykalnie w tej sprawie. Podobnie jak w krajach zachodnich, kohabitacja przedmałżeńska realizowana jest przez młodych ludzi jako forma wstępu do małżeństwa. Jest ona popularna szczególnie pośród studentów i kończy się zazwyczaj za-

<sup>36</sup> Por. A. Żurek, *Kobiety żyjące w pojedynkę – pomiędzy swobodą a zobowiązaniami*, Teologia i moralność 5 (2009), s. 120–121.

<sup>37</sup> CBOS 2008, *Nie ma jak rodzina. Komunikat z badań*, Warszawa 2008.

<sup>38</sup> Por. W. Majkowski, *Rodzina polska a quasi-rodzinne formy życia*, w: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*, s. 269.

<sup>39</sup> P. Szukalski, *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, Wiadomości Statystyczne 1 (2001), s. 65.

<sup>40</sup> Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Warszawa 1998, s. 20.

<sup>41</sup> Por. I. Kowalska, *Przemiany rodziny i wzorce dzietności w Polsce 1991*, Raport z badań, SGH, Warszawa 1993.

warciem związku formalnego<sup>42</sup>. Z przeprowadzonych przez CBOS w marcu 2008 r. badań wynika, że 6% Polaków żyje w stałym związku partnerskim z osobą odmiennej płci<sup>43</sup>. Zmiana w tej mierze jest znacząca.

### Małodzieństwo

Pośród charakterystycznych zmian współczesnego modelu rodziny jest również małodzieństwo. Większość małżonków rodzinę małodzieńną uważa za najwłaściwszą na obecne czasy. Potwierdzają to badania przeprowadzone na kilkunastotysięcznej reprezentatywnej próbie, przywołane w jednej z publikacji prof. Franciszka Adamskiego. Według tychże badań 37% mężatek nie chce w ogóle dzieci, 41% tych, które mają jedno dziecko, nie chce już drugiego, z trzeciego dziecka rezygnuje 81% badanych matek posiadających dwoje dzieci<sup>44</sup>. Zaprezentowane badania dotyczą wyobrażeń o optymalnej liczbie dzieci.

W roku 1993 było w Polsce 36,7% małżeństw z jednym dzieckiem. Z dwojgiem dzieci było 42,8% małżeństw, z trojgiem 14,4%. Na więcej niż troje dzieci zdecydowało się 6,1% małżeństw<sup>45</sup>.

Podjmując refleksję na temat dzietności, należy zwrócić uwagę na fakt, że z racji małej dzietności polskich rodzin, już pod koniec milenium nie można było mówić o rozwoju demograficznym, a co najwyżej o prostej zastępowalności pokoleń. Od 1956 r. można zauważyć spadek przyrostu naturalnego. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że właśnie w tym roku wprowadzono ustawę proaborcyjną, która dopuszczała przerywanie ciąży. Tak zwane warunki społeczne były wystarczającym argumentem do podjęcia działań w tym względzie.

W 1955 r., który można określić mianem rekordowego, urodziło się 779 800 dzieci. Przyrost naturalny wówczas wynosił 18,5%, a współczynnik reprodukcji netto 1,51. W 1989 r. urodziło się 564 400 dzieci, co oznaczało przyrost naturalny na poziomie 4,8%<sup>46</sup>, a współczynnik reprodukcji netto wy-

<sup>42</sup> Por. W. Majkowski, *Zmiana tradycyjnego modelu rodziny w Polsce*, w: A. Pryba (red.), *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*, s. 263. Według badań K. Slany blisko połowa związków kohabitacyjnych rozpada się po upływie pół roku. Około 40% tego typu związków przekształca się w związki formalne, które okazują się bardzo nietrwałe, ponieważ połowa z nich ulega rozpadowi. Kolejne zaś związki charakteryzują się wysokim stopniem nietrwałości. Zob. K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 147.

<sup>43</sup> CBOS 2008, *Nie ma jak rodzina. Komunikat z badań*, s. 6.

<sup>44</sup> Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 420.

<sup>45</sup> Por. F. Adamski, *Sytuacja społeczno-moralna rodziny u zarania III Rzeczypospolitej*, w: K. Klauza (red.), *Rodzina środowiskiem życia*, Częstochowa 1994, s. 50.

<sup>46</sup> Dla utrzymania prostej reprodukcji wskaźnik przyrostu naturalnego nie może spaść poniżej 6%.

nosił 0,98<sup>47</sup>. Od roku 1987 osiągną w Polsce przyrost ludności nie gwarantuje prostej reprodukcji<sup>48</sup>.

Przyczyn powyższego stanu należy upatrywać w ideologii emancypacyjnej kobiet, zawodowej aktywizacji mężatek (niekiedy przymusowej ze względów ekonomicznych rodziny). Warunki mieszkaniowo-bytowe rodzin, szczególnie w dobie bezrobocia nie są również czynnikiem bez znaczenia. Ważnym też czynnikiem, który ma wpływ na taki obraz jest propaganda antynatalistyczna wyrażająca się m.in. w promocji, i to na różnych poziomach, środków antykoncepcyjnych z aborcją włącznie oraz brak polityki prorodzinnej państwa<sup>49</sup>.

### Oslabienie więzi małżeńskiej

W tzw. nowoczesnym społeczeństwie pojawił się nowy model rodziny. Wynika on z makrostrukturalnych uwarunkowań. Rodzina dopasowuje się do tychże społecznych uwarunkowań. Stąd odchodzi się od modelu matriarchalnego i patriarchalnego na rzecz modelu egalitarnego, inaczej nazywanego partnerskim. Autorytet i władza w tym modelu dzielone są pomiędzy męża i żonę. Problemy dotyczące małżeństwa i rodziny rozwiązywane są na drodze dialogu<sup>50</sup>. Dla małżonków ważna jest miłość, dialog, sprawiedliwe rozłożenie obowiązków, samorealizacja, satysfakcja i szczęście z życia w małżeństwie i rodzinie. Wymienione elementy relacji osobowych są zjawiskiem pozytywnym. Jednak jeśli nie są realizowane na zasadzie, przywołanej na początku artykułu, personalistycznego wzajemnego obdarowania, to mogą prowadzić i prowadzą do opłakanych skutków. Dzieje się tak wówczas, gdy elementy więzi osobowej nie są realizowane zgodnie z wyobrażeniem jej członków. Egoistyczne dążenia do realizowania w praktyce własnej wizji szczęścia małżeńsko-rodzinnego narażają rodzinę na rozpad<sup>51</sup>.

Można zauważyć obecnie zmianę w myśleniu młodego pokolenia, które co prawda pragnie szczęścia rodzinnego i trwałości małżeństwa, jednak dopuszcza możliwość rozwodów. Symptomatyczne w tej mierze są badania Piotra Kryczki, które zostały przeprowadzone losowo na mieszkańcach tradycyjnej wsi, gdzie do roku 1982, w których nie odnotowano rozwodu, 58,3% respondentów opowiedziało się za dopuszczalnością rozwodów<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> Gdy współczynnik reprodukcji netto równy jest 1,000, to oznacza prostą reprodukcję, gdy natomiast jest niższy oznacza zwężoną reprodukcję, czyli innymi słowy depopulację.

<sup>48</sup> Por. F. Adamski, *Kondycja społeczno-moralna rodziny*, s. 418–419.

<sup>49</sup> Por. ibidem, s. 420.

<sup>50</sup> Por. W. Majkowski, *Zmiana tradycyjnego modelu rodziny w Polsce*, s. 260.

<sup>51</sup> Por. L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, s. 135.

<sup>52</sup> Zob. P. Kryczka, *Rozwód w opinii społecznej – kierunki zmian*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa 1999, s. 153.

Wzrost odsetka osób akceptujących rozwody w ostatnich latach jest ogromny. I tak, w Warszawie w 1983 r. wynosi on 46,2%, natomiast w Puławach 23,6%. W 1996 r. zmiany są zdecydowane. Dla Warszawy wynoszą 66,6%, a dla Puław 36,5%<sup>53</sup>.

Oto dalsze fakty. W 1995 r. rozwiodło się w Polsce 38 tys. małżeństw, w 2000 r. – 42,8 tys., w 2005 r. – 67,6 tys. Natomiast w 2006 r. weszło w związek małżeński 226 tys. par, rozwiodło się natomiast aż 71,9 tys. małżeństw, co stanowi 31,8%<sup>54</sup>. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Oprócz przywołanych już wcześniej powodów można jeszcze dodać atmosferę społeczną, która wyraźnie sprzyja właśnie praktyce rozwodzenia się. Rozwód w pewnym sensie stał się modny. W kreowaniu takiej atmosfery ogromną rolę odgrywają środki społecznego przekazu, które przez treści, jakie nadają, mają wpływ na tworzenie się tego specyficznego klimatu sprzyjającego rozejściom małżonków przeżywających kryzysy.

Z analizy badań, wynika się, że małżonkowie, którzy się rozwiedli w roku 2006 średnio przeżyli ze sobą 13 lat. Około 63% tych małżeństw wychowywało w tym czasie dzieci w wieku do lat 18, co stanowi 67 tys.<sup>55</sup> Jako powód rozstania podawano: niezgodność charakterów (32%), zdradę (24%), alkohol (23%), naganny stosunek do rodziny (9%), problemy finansowe (9%), natomiast inne przyczyny stanowiły 3%<sup>56</sup>.

Nie zawsze jednak przyczyny podawane jako oficjalne są prawdziwe. Okazuje się, że w badaniach własnych ks. prof. Władysława Majkowskiego przeprowadzonych w 1995 r. udowodniono, że faktyczną przyczyną rozpadu małżeństw jest niewierność małżeńska. Stanowiła ona 37,1%. Wskaźnik ten był o 12% wyższy od przyczyn oficjalnie podawanych w sądzie. Dzieje się tak z tej racji, że zdrada jest trudna do udowodnienia w sądzie. Ponadto, jeśli niewierność małżeńska była po obu stronach, to jasne jest, że żadna ze stron nie jest zainteresowana orzeczeniem przez sąd rozwodu z tego właśnie powodu<sup>57</sup>.

Rozpad małżeństwa skutkuje zaistnieniem tzw. rodziny niepełnej. Taką rodzinę tworzą ojcowie lub matki z dziećmi bądź same dzieci. Liczba tego typu rodzin rośnie. Dane statystyczne są alarmujące: liczba rodzin niepełnych rośnie

<sup>53</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>54</sup> GUS – Departament statystyki społecznej, Wyniki badań GUS, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2006 roku. Materiał na konferencję prasową w dniu 29 stycznia 2007 roku*, Warszawa 2007, s. 7.

<sup>55</sup> Dzieci z rodzin dotkniętych przez rozwód są bardziej agresywne, podatne na stres i stany depresyjne, egoistyczne oraz wcześniej rozpoczynają życie seksualne niż dzieci z rodzin pełnych. Por. W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, s. 118.

<sup>56</sup> GUS – Departament statystyki społecznej, Wyniki badań GUS, *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2006 roku*, s. 8.

<sup>57</sup> Por. W. Majkowski, *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, s. 132.

każdego roku o 100 tys. Według Antoniego Rajkiewicza w tej liczbie znajdują się: około 35 tys. matek, które rodzą dzieci pozamałżeńskie, około 30 tys. osób rozwiedzionych wychowujących samotnie dziecko, około 35 tys. dzieci-sierot<sup>58</sup>. Obecnie liczby te są zdecydowanie wyższe, co wynika np. ze wzrostu liczby małżeństw, które uległy rozpadowi.

### Zakończenie

Małżeństwo i rodzina w Polsce są niekwestionowanymi wartościami. Można jednak zauważyć, jak w imię tzw. wolności częste są ataki na te aksjomaty. Rodzina nadal odgrywa ważną rolę w przekazywaniu wartości. Bardzo często nie spełnia jednak ona swej roli w przekazie takich wartości, jak nierozwalność małżeństwa, jak również etyka seksualna<sup>59</sup>.

Jakość rodziny zależy od jakości małżeństwa. Pragnienie doświadczania szczęścia rodzinnego, tak często deklarowane w badaniach przez wielu respondentów, jest autentyczne. Rozumienie jednak tego, co się pod tymi pojęciami kryje, jest różne, co w praktyce bywa brzemienne w skutkach.

Przemiany społeczno-kulturowe mogą zakłócać normalne funkcjonowanie małżeństwa i rodziny. Ma na to wpływ oddziaływanie ośrodków opinio-twórczych proklamujących różne formy życia rodzinnego. W związku z tym pojawia się wiele problemów natury moralnej. Szybkie zmiany w sferze społeczno-kulturowej prowadzą, co potwierdziły badania, do niestabilności tradycyjnych wartości, jak również norm życia, co owocuje fatalnymi w skutkach zjawiskami.

## MARRIAGE AND FAMILY IN POLAND IN TIMES OF CHANGE (SUMMARY)

Marital bound between man and woman, which is what makes a family, is of indisputable value and social good. One may quote many theological and sociological arguments in support of this statement. On the other hand, one may rightly say that the radical changes in many spheres of life that has been taking place in recent times, especially after the momentous year 1989, have left their mark on the whole sphere of values and morality. Pluralism in the culture of symbols, worldview and ethics leads to – among other things – the spread of relativism of opinions regarding ethical norms applicable in marital and family life. This relativism finds its expression in arranging one's life in the so-called alternative forms, for instance in a cohabitation, also someti-

<sup>58</sup> Por. A. Rajkiewicz, *Sytuacja demograficzna*, w: A. Rajkiewicz (red.), *Spółeczeństwo polskie w latach 1989–1993. Wybrane zagadnienia i dane z zakresu polityki społecznej*, Warszawa 1994, s. 14.

<sup>59</sup> Por. L. Dyczewski, *Rodzina polska i kierunki jej przemian*, Warszawa 1981, s. 217.

mes called a concubinage, or as a single, that is not marrying. One may also notice a characteristic feature of Polish families, that is small number of children and weakening of marital bounds. The quality of the family depends on the quality of the marriage. Yearning for a happy family life, so often expressed by many respondents, is authentic. But understanding of that happiness differ wildly, with oftentimes far-reaching consequences for marriages, families and whole societies. Social and cultural changes cause disruption to normal functioning of the marriage and family, brought about by the influence of various opinion makers, who propagate alternative forms of family life.

## EHE UND FAMILIE IN DER ZEIT DER POLNISCHEN UMWÄLZUNGEN (ZUSAMMENFASSUNG)

Die eheliche Verbindung von Mann und Frau, die dann zur Familie wird, bildet zweifelsfrei einen hohen Wert und ein gesellschaftliches Gut. Diese These wird nicht nur durch theologische, sondern auch soziologische Prämissen bestätigt. Welchen Einfluss auf den Bereich der Werte, darunter auch auf das moralische Verhalten, üben die radikalen, nach 1989 stattgefundenen Umwälzungen in Polen aus? Es zeigt sich, dass der Pluralismus in der symbolischen Kultur, aber auch in der Sphäre der Weltanschauung und der Ethik, zur Relativierung der ethischen Ansichten im Bereich des ehelichen und familiären Lebens führt und die Verbreitung der alternativen Formen dieses Lebens fördert. Zu solchen Formen, die in der polnischen Gesellschaft immer populärer werden, zählen die sog. Kohabitationsgemeinschaften, auch als Konkubinatsverbindungen bezeichnet, aber auch das Singledasein ohne eine Verbindung oder ohne Familie. Gleichzeitig werden bei den polnischen Familien andere Phänomene sichtbar – Kinderarmut und Abschwächung der ehelichen Bindung. Die Qualität der Familie hängt wesentlich von der Qualität der Ehebindung ab. Das Bedürfnis der Erfahrung des familiären Glücks, das sehr oft in den Umfragen deklariert wird, muss als authentisch beurteilt werden. Das Verstehen des Inhalts dieses Begriffs ist jedoch sehr unterschiedlich, was in der Praxis folgenreich sein kann. Die gesellschaftlich-kulturellen Umwälzungen ziehen eine erhebliche Störung des normalen Funktionierens von Ehe und Familie nach sich. Eine der Ursachen für diese Störung ist der Einfluss von meinungsbildenden Instanzen, die unterschiedliche Formen des Familienlebens propagieren, was zu weitreichenden Folgen für einzelne sowie für Ehen und Familien führt.